

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Luter i odpusty

W dniu 31 października 1517 roku Marcin Luter przybił na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez. W zamierzeniu nie miały one być wypowiedzeniem wojny Kościołowi Katolickiemu, a jedynie wezwaniem do akademickiej i teologicznej dyskusji nad koncepcjami w nich zawartymi.

W rzeczywistości czyn ten najprawdopodobniej nie miał w ogóle miejsca, Luter zaś swoje tezy listownie przesłał kościelnym zwierzchnikom. Jednak dzień rzekomego aktu przybicia 95 tez wyznacza symboliczny początek Reformacji i protestantyzmu.

Do napisania swoich tez skłoniły Lutra odpusty, a konkretnie handel nimi. Jako profesor teologii na uniwersytecie w Wittenbergii, ale także ksiądz sprawujący posługę w tamtejszym kościele, troszczył się o zbawienie jego parafian. Z tego też względu jego zaniepokojenie i sprzeciw budził fakt, że wielu wiernych zamiast przystępować do spowiedzi, wołało wybrać się do sąsiednich miast w celu kupna odpustów.

Proceder ten obecny był w Kościele Katolickim już od jakiegoś czasu, jednak nasilił się za sprawą papieży Juliusza II oraz Leona X i ich kłopotów finansowych. Obaj władcy, jako nieodrodni synowie renesansu włoskiego, chcieli uchodzić za mecenasów sztuki. Nie szczędzili też funduszy na naukę i budownictwo. Tak się złożyło, że za ich pontyfikatu rozpoczęto budowę Bazyliki Świętego Piotra w obecnym kształcie. Koszty były ogromne.

Pierwszy z papieży wydawał o 1/3 środków więcej, niż do Rzymu wpływało, drugi swój pontyfikat zakończył długiem opiewającym na 400 tyś. skudów (ok. 12 ton złota), przez co zasłużyli sobie na miano najbardziej rozrzutnych papieży w historii. By ratować papieską szkatułę, hierarchowie na

potęgę prowadzili handel stanowiskami kościelnymi i odpustami (m.in. ustanowiono specjalne odpusty, które za określoną kwotę wpłaconą na rzecz budowy Bazyliki nabyć mógł każdy). Luter był świadkiem całej tej degrengolady i upolitycznienia podczas swojej podróży do Rzymu w latach 1510-1511.

Obserwował to także i na swoim, niemieckim podwórku. Albrecht Hohenzollern, arcybiskup Magdeburga, po śmierci arcybiskupa Moguncji, zwierzchnika najbogatszej archidiecezji w Niemczech, najzwyczajniej sobie tę godność u papieża kupił. Posada ta była kosztowna, dlatego na ten cel hierarcha musiał zaciągnąć pożyczkę. Tą drogą jednak, oprócz kolejnej godności arcybiskupiej, uzyskał tytuł komisarza odpustowego w Niemczech, dzięki czemu miał wolną rękę w zarządzaniu handlem odpustami na tym terenie. Uzyskane wpływy w połowie szły na sfinansowanie rzymskiej bazyliki, a w połowie na spłatę arcybiskupiej pożyczki.

W bezpośrednim sąsiedztwie lutrowej parafii zaś działał dominikański mnich Johann Tetzel. Negatywnie wyróżniał się on tym, iż sprzedaż odpustów prowadził w wyjątkowo ostentacyjny sposób. Oferowane listy odpustowe miały dotyczyć także osób już zmarłych. Przypisuje się mu następujący slogan nawołujący do zakupów: „Skoro pieniądz w szkatule zadzwoni, duszę z czyścica do nieba wygoni”.

Wystąpienia Lutra, będące wyrazem sprzeciwu wobec powyższej sytuacji, a których intencją była dyskusja nad nadużyciami dotyczącymi odpustów, z początku nie wzbudziły szerszego zainteresowania. Wkrótce jednak, także dzięki wykorzystaniu nowego wynalazku, jakim był druk, treść też rozprzestrzeniła się po Europie i zasiane zostało ziarno, którego plonem był rozłam w Kościele i horror wojen religijnych.

Źródła:

Robert A. Haasler, *Tajne sprawy papieży*,

www.wikipedia.org, www.luther.de, www.newadvent.org

Opublikowano w dniu 31.10.2014 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA